

# Pot, trociny i spaliny

Bartosz Szpojda



Fot. B. Szpojda

Ostatnimi czasy jakoś tak się zdarza, że choć w zawodach drwali-uczniów szkół leśnych startuje wiele drużyn, to wygrywa zawsze Warcino. Nie inaczej było i w tym roku

**M**oże nie do końca „nie inaczej” – bo wygrało Warcino, to fakt – ale nieco odmiennie rozegrano konkurencje. W związku z tym rodzi się pytanie – czy cała impreza nie straciła na dynamice?

## Najpierw łańcuch

Zmiana łańcucha w pilarence to – здаwać by się mogło – nic wielkiego. Może i prawda – przecież nie raz drwal w lesie, lub zaciszu własnego warsztatu dokonuje tej operacji. Jednak niech spróbuje zrobić to na czas, na oczach kolegów i bez uszkodzeń dłoni. Ktoś chętny?

Podczas zawodów chętnych nie brakowało. Trzęsące się dłonie, wewnętrzna walka z własnymi słabościami, gdy w tyle głowy kołacze się myśl „tylko tego nie spartol, drużyna liczy na ciebie”. Nie są to warunki komfortowe,

sami przyznacie. Jednak trzeba zmierzyć się nie tylko z własnym strachem, ale także z czasem. Punkty są bowiem na wagę złota. A przynajmniej – wyjazdu do Estonii. Zawodnik więc z pewnością chwytą pilarkę w dłoń, umiejętnie układa łańcuch na stole, przycisk zatrzymania czasu lokuje w punkcie najbardziej optymalnym, podobnie jak i klucz, i nadchodzi ta chwila, ten moment... czas start!

Szybkie odkręcenie śrub, zdjęcie pokrywy i prowadnicy, potem łańcuch leci w diabły, a na jego miejsce wskakuje, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, nowy. Potem znów pokrywa, nakrętki ślizgające się w spoconej dłoni, klucz, który ni cholery nie pasuje i w końcu ten upragniony ruch – uderzenie w czerwony guzik. Czas się zatrzymuje, a w głowie jedna myśl: „matko, czy założyłem łańcuch na zębatkę???”. A gdy adrenalina

przestaje krążyć, ładna hostessa (nawet męska) odnosi pilarkę na miejsce kolejnej konkurencji, przychodzi opamiętanie i dopytywanie o czas. Dobrze, jak kumple są litościwi...

## Różnicie pod kątem

Wyjście z sali na powietrze porównać można tylko do uczucia, które towarzyszy nurkowi głębinowemu – niby po wszystkim, ale jeszcze sporo przed nami. W końcu przerzynka kombinowana to nie przelewki, czas i precyzja znów są najważniejsze. Słuchawki na uszy, osłona na twarz, silne szarpnięcie za „sznurek” i ruszamy! Najpierw cięcie z dołu – szybko i dokładnie. Potem kolejne, z góry gdy czujesz się jak chirurg podczas zabiegu – wszak muszą się one zejść. Udało się? To truchtem do kolejnej kłody i powtórka. Potem pozostaje już tylko rzut na taśmę i złapa-



nie oddechu. A sędziowie już czekają z suwmiarką, niczym z Damoklesowym mieczem. Kąt cięcia, odchylenie, wysokość progu i grubość krążka – wyrok będzie szybki, bo zaraz kolejna konkurencja, a zawodników w kolejce jeszcze kilkudziesięciu.

### Trociny na „dwa palce”

Pilarka jeszcze dobrze nie ostygła, trociny nie zdołały opaść z nogawek spodni antyprzecięciowych, a tu trzeba mierzyć się z przerynką precyzyjną. Wychowawca udziela jeszcze ostatnich porad, które i tak nie docierają dalej niż do małżowin usznych, i znów szarpnięcie, przyjemny i znany warkot, drzenie uchwytu pod palcami i adrenaliny kopniak. Cięcie z góry, do linii trocin – pewne, nieustępliwe. Potem pad na ziemię, płasko, by jak najlepiej widzieć gdzie prowadnica i deska, delikatne, pieszczotliwe naciskanie gazu, całkowity fokus na zadaniu. Nagły zryw i kolejna kłoda, znana sekwencja ruchów i upragniony koniec. Udało się, czy może jednak za duży niedopił? A może deska draśnięta? Tyle niewiadomych...

### Gałąź pilarką czy ręką?

Chwila przerwy i bój nad boje – z czasem, pilarką, kłodą i współzawodnikami. Tak – czas na okrzesywanie. Najpierw precyzyjne sprawdzenie, czy aby na pewno „gałęzie” twardo siedzą w kłodzie, wszak to gwarancja sukcesu, a przynajmniej kilku urwanych sekund z nieustępliwie biegnącego czasu. Jeszcze tylko rozgrzewka – kilkanaście sprawnych ślizgów po kłodzie i można zaczynać. Ręce sędziego opadają, pierwsza gałąź wzbija się w powietrze, za nią kolejna, krok naprzód i jeszcze jedna. Ciało wygina się niczym Ewa Chodakowska podczas ćwiczeń – kucnięcie, wyprost, wymach i... meta. Łańcuch nie spadł? To dobrze. Czasem jednak adrenalina bierze górę nad zdrowym rozsądkiem i konkurencja kończy się pokazem karate. Gdy zawodnik ściera pot z czoła a pomocnicy zbierają kołki, czas na sędziego, który skrupulatnie sprawdza liczbę uszkodzeń i pozostawionych „sęków”. Jego



Przerzynka kombinowana to nie przelewki, czas i precyzja znów są najważniejsze



Zmiana łańcucha w pilarce to – zdawać by się mogło – nic wielkiego. Przecież nie raz drwal w lesie, lub zaciszu własnego warsztatu dokonuje tej operacji. Jednak niech spróbuje zrobić to na czas, na oczach kolegów i bez uszkodzeń dłoni...



Cięcie z góry, do linii trocin – pewne, nieustępliwe. Potem pad na ziemię, płasko, by jak najlepiej widzieć gdzie prowadnica i deska, delikatne, pieszczotliwe naciskanie gazu, całkowity fokus na zadaniu



Kilka uderzeń siekiery w kliny i można kończyć. A właściwie zacząć się modlić – bo niby wszystko gra, ale czy będzie trafienie?...

pomiar decyduje o liczbie punktów karanych, a tym samym o powodzeniu całego przedsięwzięcia.

Na koniec pozostaje tylko wieczorny relaks. Jutro trzeba będzie obalić jakąś sztukę.

### W słupek i pomiędzy słupki

Słoneczny, bezwietrzny świt oznacza jedno – idealne warunki do rozpoczęcia kolejnej konkurencji. Najpierw sprawne przyjrzenie się drzewu – pochył w tę, czy w drugą? Korona pełna, czy może jednak jakaś taka niezbyt bujna? A pniaki na drodze są? Potem pozostaje tylko ogólne wyznaczenie kierunku i chwila, czasem długa, oczekiwania na wezwanie. Gdy to nadchodzi, pilarka w dłoń, kliny w kieszeń i na lekko gumowatych nogach wchodzi nasz bohater na zrąb. Ścieżki oddalania, linia startu i mety – wyznaczone. Oprzyrządowanie – przygotowane, a i palik już czeka. Sprawny rozruch i do dzieła. Najpierw rzaz górny, pod kątem, potem dolny w poziomie. Kawałek drewna wylatuje spod drzewa. Potem sprawne „wejście” w pień i formowanie zawiasy, by na koniec w szparze umocować kliny. Kilka uderzeń siekiery i można kończyć. A właściwie za-

cząć się modlić – bo niby wszystko gra, ale te paliki strasznie daleko od pnia, a blisko od siebie. Jest! Trafienie! Tylko gdzie...

To jednak nie koniec – trzeba bowiem sędziemu na ręce patrzeć podczas pomiaru i pluć sobie w brodę, że

tak wysoki próg został. Lub cieszyć się z naprawdę wymuskanego pniaka.

Pozostaje tylko jedno – zamienić buty drwala na adidasy i ruszyć w las, tym razem używając szarych komórek do nieco innych czynności. Bieg leśnika to bowiem niezłe pranie mózgu...



Ręce sędziego opadają, pierwsza gałąź wzbija się w powietrze, za nią kolejna, krok naprzód i jeszcze jedna... Jeszcze tylko kucnięcie, wyprost, wymach i... meta



Chwile prawdy...

### Od końca

Czy takie emocje towarzyszą zawodnikom podczas zmagania? Zapewne o wiele większe. Sami zresztą wiecie. Patrząc jednak na to oczyma obserwatora widać jedno – niezwykłą determinację i wolę walki – nie tylko z przeciwnikami, ale także z samym sobą, z własnymi słabościami i nerwami. Sukcesem jest już sam fakt ukończenia konkurencji. Bo przecież i tak wygrywa zawsze Warcino...

Wracając jednak do wspomnianej we wstępie dynamiki – czy odwrócenie kolejności rozgrywanych konkurencji jej nie osłabiło? Być może – wszak ostateczne zmagania podczas okrzesywania, gdy wszystko zależy już tylko od techniki, a zawodnicy rywalizują o podium w bezpośrednim starciu, jest, było i będzie zapewne kwintesencją zmagania drwali. Tym razem było tylko jedną z konkurencji. ☺

### A tak naprawdę...

...wygrało znów Warcino. Ostateczne wyniki **zespołowe** prezentują się tak: – **miejsce pierwsze** i prawo do reprezentowania Polski na Mistrzostwach Europy w Estonii – Technikum Leśne w Warcinie. **Miejsce drugie** – Technikum Leśne w Tucholi. **Miejsce trzecie** – Technikum Leśne w Miliczu.

**Indywidualne: zmiana łańcucha** – Łukasz Schuetza z TL w Warcinie, Dawid Machnik z TL w Lesku, Rafał Wróbel z TL w Starościnie; **przerzynka kombinowana** – Jakub Zawada z TL w Brynku, Łukasz Schuetza z TL w Warcinie, Dawid Mioduszewski z ZSL w Rucianem-Nidzie; **przerzynka precyzyjna** – Adrian Cebulski z TL w Starościnie, Piotr Łuczka z TL w Lesku, Paweł Królek z TL w Warcinie; **okrzesywanie** – Dawid Drab z TL w Warcinie, Krzysztof Katafiasz z TL w Tucholi, Mariusz Kawulok z ZSL w Brynku; **ścinka na dokładność** – Rafał Wróbel z TL w Starościnie, Łukasz Schuetza z TL w Warcinie, Krystian Skóra z ZSL w Zagnańsku.

**Bieg leśnika:** – TL w Warcinie, ZSL w Biłgoraju, TL w Tucholi.

www.maszynylesne.pl

10%  
TANIEJ

WSZYSTKIE  
PIŁO-ŁUPARKI  
ŁAŃCUCHOWE TERAZ



Więcej zdjęć znajdziesz  
na naszym profilu

facebook



REKLAMA



tel. 606 28 81 81

